Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rok III. Katowice, 16 grudnia 1927 r. Nr. 19-20.

Ogniskowiec

DWUTYGODNIK

Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

Redakcja i Administracja Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia

Dla członków Zw. P. N. S. P. w Woj. Śl. obowiązk. prenumerata 6.- zł rocznie, dla niečłonków 10.- zł

NASZ UDZIAŁ W POLSKIEM ZJEDNOCZENIU PRACY.

Jak wiadomo, organizacja nasza na terenie woj. śląskiego już od zarania jego powstania przystąpiła do Polskiego Zjednoczenia Pracy Społecznej i Zawodowej (P. Z. P.), tego zespołu różnych organizacyj społecznych i zawodowych łącznie z partjami politycznemi, celem stworzenia możliwie najszerszego bloku polskiego na Śląsku.

Dlaczego to uczyniliśmy, czy krok ten nie jest sprzeczny z naszemi zasadami organizacyjnemi, czy nie czynimy czegoś, co byłoby w niezgodzie z naszą ideologją związkową, oto pytania, na które musimy sobie wyraźnie odpowiedzieć. Musimy to uczynić dlatego, aby się przekonać, czy platforma, na której stanęliśmy nie jest chwiejną, coby mogło naruszyć podstawy ideowe naszej organizacji.

Nie przesądzając o trwałości żywota P. Z. P. na Śląsku, należy wiedzieć, iż ten zespół organizacyj ma przedewszystkiem zadania wyborne. Jest to niejako blok wszystkich tych czynników, które stoją wyraźnie na stanowisku potrzeb państwowych i rządu, i widzą w marszałku J. Piłsudskim realizatora programu silnej i wysoko kulturalnej Polski, realizatora historycznej idei Polski. Na tej platformie obok organizacyj społecznych i zawodowych stanęły dotąd takie partje polityczne, jak N. P. R. lewica, Partja Pracy oraz organizacja polityczna Związek Naprawy Rzeczypospolitej. W programie swym widzi P. Z. P. szczególne swe zadanie w zjednoczeniu całego społeczeństwa polskiego na Śląsku dla umocnienia państwowości polskiej i polskości na germanizowanym przez długie wieki terenie.

Nasze zachowanie się wobec zamierzeń P. Z. P. mogło być dwojakie: albo poszczególni związkowcy jako obywatele mogli przystępować do bloku a organizacja zachowałaby neutralność i byłaby bierną, lub też mogliśmy jako organizacja wziąść w P. Z. P. bezpośredni udział, co też uczyniliśmy. Wybraliśmy stanowisko drugie, bo uważaliśmy, że na Śląsku, w tem województwie kresowem, w którem ludność polska stale jest niepokojona propagandą niemiecką wewnętrzną i zewnętrzną, mającem obosieczny w swej budowie na terenie krańcowym dla interesu państwowego i polskości Statut Organiczny, nam nauczycielom polskim, mającym własną organizację bierne zachowanie się absolutnie nie przystoi, szczególnie zaś w tak ważnej chwili dla państwa jak wybory. Oznaczałoby to brak programu państwowego i narodowego, brak sądu, decyzji, czynu i odpowiedzialności w chwilach, które nie znoszą zachowania się biernego. Nie przypatrywać się z za płotu i czekać, ale wyjść na arenę pracy i dać przykład niezdecydowanym, oto to, co nas skłoniło od samego początku do wystąpienia w P. Z. P. Z jednej strony stanął zorganizowany jednolity obóz niemiecki, z drugiej winien i musi stanąć obóz polski. Jak ten obóz polski będzie się zwał w dniu wyborów, tego przesądzać nie można. Nie o nazwę zresztą chodzi, chodzi o treść a tą winien być blok polski, któryby wytworzył atmosferę dnia plebiscytu i podziałał jak uderzenie obuchem w szyki i matnię niemiecką, nastawioną na łapanie dusz polskich ze szkodą ludu polskiego i interesu naszego państwa. W bloku tym P. Z. P. zachowa swój program ideowy, swą własną fizjonomję, aby dać świadectwo prawdzie, że i na Śląsku ideologja Polski silnej, jaką reprezentuje marszałek Piłsudski, posiada dużo zwolenników i wyznawców.

Fakt szerokiej popularności idei marszałka Piłsudskiego i jego osoby na Śląsku jest dla nas satysfakcją, iż nauczycielstwo związkowe ani na chwilę nie odstąpiło go nawet wówczas, gdy zdawał się być przez wielu opuszczony i przez pohańców bezczeszczony. Dziś nawet jego niedawni wrogowie przybrali jego „farbę“ i gwałtem usiłują stanąć w pierwszym szeregu jego zwolenników.

Akcja nasza nie może się jednakowoż skończyć na formalnem członkowstwie Polskiego Zjednoczenia Pracy. Tak jak P. Z. P. zmierza do skupienia wszystkich organizacyj społecznych i ugrupowań politycznych u góry, tak my dziś winniśmy już przystąpić do tworzenia polskich bloków wyborczych miejscowych, aby obudzić zainteresowanie u najszerszych warstw społecznych wyborami i nastawić wolę ogółu do odniesienia całkowitego zwycięstwa bloku polskiego. To będzie najlepszą odpowiedzią na insynuację niemiecką, że Śląsk jest niemiecki i wykaże oczywiście, iż Śląsk zarówno przez swą przynależność państwową jak i przynależność narodową jego mieszkańców jest polski.

Celem uniknięcia nieporozumień oświadczamy: Przynależność do P. Z. P., będącego zespołem a nie partją, nie neguje niezawisłości organizacji ani też wolności posiadania osobistych poglądów i przynależności partyjno-politycznej członków. S-ka

Z CIERNISTEJ DROGI OBOWIĄZKU.

Organizacja nasza od samych początków swego istnienia na terenie tutejszego województwa podkreślała z całym naciskiem potrzebę wyrobienia wśród nauczycielstwa charakteru kresowca. W związku z tem domagaliśmy się od członków wydatnej pracy w szkole i pozaszkołą.

W zrozumieniu naszego posłannictwa na tutejszych rubieżach przejęliśmy na siebie rolę „burłaków“ kresowych, obciążanych często ponad siły pracą w szkole i kulturalno-oświatową w towarzystwach i organizacjach.

O pracy nauczycielstwa związkowego aż nadto wymownie mówią komunikaty umieszczane w prasie oraz cyfry z osiągniętych wyników, przytaczane na wojewódzkich zjazdach.

Ustawicznie apelowaliśmy z obowiązku organizacyjnego do członków, by nie ustawali w pracy, nie zrażali się przeciwnościami. To też nic dziwnego, gdy były naczelnik W. O. P. p. Stach, zaatakowany na jednem z posiedzeń Sejmu Śląskiego, iż nie zwrócił się do podwładnego mu nauczycielstwa z odezwą, by wciągnąć je do pracy społecznej — jako argument na swą obronę podał stanowisko organizacyj nauczycielskich, które stale w swej prasie zawodowej apelowały do członków i ujmowały kierunek pracy oświatowo-społecznej w swe ręce.

Wiemy, o której organizacji była mowa, na czyją prasę powoływał się p. Stach. Niestety nie całe nauczycielstwo stanęło na wyżynie swego posłannictwa. Wielu było poza nawiasem wszelkiej pracy oświatowej i społecznej. To też kiedy nastąpiła zmiana kursu polityki, gdy wojewodą został p. dr. Michał Grażyński, chcąc ogół nauczycielstwa wciągnąć do pracy i oprzeć się na niem, rozpoczął swą działalność od wydania odezwy do nauczycielstwa. Nauczycielstwo związkowe nie było zaskoczone i nie rumieniło się, bo wiedzieliśmy, że odezwa ta zwracała się przedewszystkiem do tych, którzy nic, względnie mało robili. Przeciwnie nawet ucieszyliśmy się, iż zwiększą się może szeregi pracowników społeczno-oświatowych.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego również i p. dr. Ręgorowicz nacz. W. O. P. zwrócił się z apelem do nauczycielstwa. W odezwie tej między innemi czytamy: „Oceniając pracę nauczyciela, Urząd Wojewódzki będzie z równą bacznością rozważał jego pracę szkolną oraz jego działalność pośród społeczeństwa, te dwie bowiem, wzajemnie uzupełniające się połowy działania, stanowią dopiero całość, zbliżoną do szczytnego ideału prawdziwego nauczyciela“.

Odezwa W. O. P. w zupełności pokrywa się z naszem stanowiskiem, jako organizacji w stosunku do obowiązków nauczyciela-kresowca.

Nasuwać nam się muszą tylko obawy przed oceną pracy nauczycielstwa, zwłaszcza wyników tej pracy. Do rzadkości należy zaliczyć, by w warunkach, w jakich tu pracujemy, wynik, owoc tej pracy odpowiadał w całości włożonej w nią energji, zapału i poświecenia.

Odchylmy rąbek zasłony, poza którą na ciernistej drodze obowiązku rozwija się praca ciężka, żmudna, tak często niewdzięczna, a dla wielu, wielu obca i nieznana.

Podjęliśmy się wielkiej akcji współpracy domu ze szkołą przez zorganizowanie Rad rodzicielskich. Nauczycielstwo jednej ze szkół, postępując w myśl dyrektyw, wskazanych przez Sekcję Rad rodzicielskich zwołało zebranie rodziców. Miano wygłosić referat na temat: „o współpracę domu ze szkołą“. Na wstępie nauczycielstwo spotkało się z niechęcią, która streszczała się w następujących słowach: „Co oni nas będą uczyć dzieci chować, albo oni mają dzieci. My nie takich wywozili na karach i im tak zrobimy“. Nic dziwnego, że wobec takiego stanowiska rodziców referat nie mógł być wygłoszony, zebranie się oczywiście nie odbylo. Oto z inicjatywy pewnego kierownika szkoły powstała bibljoteka T. C. L. i bezpłatna czytelnia. Nauczycielstwo ofiarowuje pisma i gazety (około 20), postanawia urządzać raz na miesiąc odczyt. Niestety obywatelstwo nie chce z tego korzystać.

Albo piszą nam: Postanowiono urządzać odczyty z przeźroczami; ponieważ te połączone są z kosztami, ustanowiono wstęp po 5 gr. Nikt się nie zjawił. Nauczycielstwo sądząc, że może owe 5 gr. temu przeszkadza, urządza te odczyty bezpłatnie. I cóż się dzieje? Nauczycielstwo musi wycofać się ze sali, bo zgromadzeni celowo przeszkadzają. Policja pomimo, że była o to proszona, nie była na sali obecna.

Niedawno, bo 4 grudnia, został urządzony staraniem nauczycielstwa w pewnej miejscowości „wieczór listopadowy". Kilku wyrostków, prawdopodobnie podmówionych przez wrogie czynniki, stale przeszkadzało. Tupali nogami, gwizdali, na deklamującą dziewczynkę ktoś cisnął kawałkiem drzewa. W końcu powstała bitka. Programu nie można było wyczerpać. Interwencja nauczycielstwa i księdza celem uspokojenia nie pomogła.

Jeżeli urządza się jakąś uroczystość narodową, piszą nam koledzy z jednej ze szkół, ani towarzystwa ani obywatele udziału nie biorą i daje się słyszeć ogólne „poco jakichś głupieloków słuchać". Ostatnio w uroczystości 11 listopada oprócz dzieci szkolnych wzięło udział 3 strażaków.

A oto niektóre czynniki starają się wyeliminować nauczycielstwo od współpracy w niektórych organizacjach. W pewnej miejscowości zawiązuje się koło Z. O. K. Z. Powstaje nieprawnie, bo zebranie organizacyjne nie było podane do wiadomości ogółu, nauczycielstwa (10 w miejscu) nie zaproszono. Do zarządu weszli ludzie, którzy walczyli w oszczerczy sposób przeciw nauczycielstwu polskiemu. Jeden z członków zarządu za czasów swego sołtysostwa, bez wiedzy kierownika i w czasie jego nieobecności zabrał dwie sale szkolne. Jedną przeznaczono na urząd gminny, drugą towarzystwu sportowemu. Zato nauka musi się odbywać po południu a ochronka wcale nie ma pomieszczenia. Na boisko szkolne ma każdy wstęp, a czyni się nauczycielstwo odpowiedzialnym za połamanie płotu i wszelkie szkody. Jeżeli jednak kierownictwo szkoły starało się zmienić istniejący stan rzeczy, orzeczono, że jest wrogiem towarzystw.

A oto inne dowody przychylności urzędów gminnych do szkoły i nauczycielstwa. Do mieszkań w budynkach szkolnych w pierwszym rzędzie ma prawo nauczycielstwo. Dwie ubikacje w pewnej szkole zajmuje rodzina prywatna. Ojciec suchotnik. Na korytarzu wytrzepują pościel (podczas nauki), chodniki a nauczycielstwo i dzieci wdychają kurz wraz z zarazkami. Gdzieindziej pomieszczenia przeznaczone dla nauczycielstwa zajmuje policja a nauczyciele muszą szukać mieszkania na wsi. A jakby na ironję szkole i jej przeznaczeniu, noszono się w pewnej miejscowości nawet z zamiarem wybudowania aresztu na boisku szkolnym. Interwencje u właściwych czynników nie odnoszą skutku.

Trudno pomyśleć o realnych wynikach pracy w takich warunkach, które bynajmniej nie wpływają zachęcająco. Piszemy o tem nie dlatego, by zmniejszyć napięcie siły dynamicznej w pracy pozaszkolnej nauczycielstwa, wstrzymać rozpęd w tej pracy, jakie cechuje nauczycielstwo związkowe, lub stanąć w obronie „nierobów". Ot, piszemy o tem, by zainteresowani widzieli w jakich warunkach pracuje nauczycielstwo. Odsłoniliśmy tylko rąbek zasłony i to z jednego ugoru, by wykazać niezliczone przeszkody, jakie spotyka ten „burłak" pracy oświatowej i społecznej — nauczyciel kresowiec na ciernistej drodze swego posłannictwa. Wreszcie mówimy o tem, by wskazać na ten teren pracy ogółowi inteligencji polskiej, która również jest powołana do pracy nad wzmocnieniem państwowości polskiej na naszych rubieżach. Niestety dla wielu jest to teren obcy, nietknięty. Nie mówi się, że praca biurowa winna się łączyć ze społeczną prawdziwego urzędnika-kresowca, a mówi się to tylko o nauczycielstwie.

My nauczyciele rozumiemy rolę naszego posłannictwa. Obowiązek pracy społecznej, kulturalno-oświatowej, wypływający z podkładów ideowych naszej organizacji samorzutnie przejęliśmy na swoje barki.

I wiemy, że chociażby wolno było „stróżom spokoju i bezpieczeństwa" uchylać się od udzielenia nam pomocy, urzędom gminnym utrudniać pracę, demagogom politycznym obczerniać i obniżać wartość moralną nauczyciela, w prasie podburzać opinję publiczną przeciw nauczycielstwu i chociażby nawet ze strony władz naszych miała nas spotkać jakaś przykrość wiemy, że nam nie wolno opuścić rąk, wycofać się z drogi posłannictwa i przerwać pracy nawet na chwilę. A chociażbyśmy jedną i tę samą pracę mieli zaczynać po krocie razy od podstaw, gdyby ona przybrała nawet charakter syzyfowej pracy, posłuszni nakazowi chwili dziejowej — budowy państwa naszego, posłuszni idei związkowej a zapatrzeni w gwiazdę naszego posłannictwa, pracą uporną i konsekwentną przełamiemy przeszkody spotykane na drodze naszego posłanniczego obowiązku.

I zatriumfuje kiedyś czyn nauczyciela-związkowca oddanego pracy nad budową państwa polskiego i jego przyszłości.

Błasiński Stanisław.

Koleżanki! Koledzy! Organizujmy w okresie Świąt Bożego Narodzenia rodzicielskie wieczory wigilijne z łamaniem opłatka.

Szczegóły w Informatorze.

HIGJENA SALI GIMNASTYCZNEJ.

Dzisiaj, jeśli buduje się nową salę gimnastyczną, uwzględnia się wszelkie wymogi, dlatego nie chodzi mi tutaj o opis jak powinna wyglądać w myśl ostatnich wymogów techniki i higjeny sala gimnastyczna, tylko w jaki sposób dbać o higjenę tych sal gimnastycznych, które posiadamy. W sali gimnastycznej zmuszeni jesteśmy przebywać kilka miesięcy t. j. wtedy, gdy na dworze jest niepogoda i w zimie. — Zasadniczo od sali wymagamy, aby była: obszerna, jasna, czysta, odpowiednio ogrzana i łatwa do przewietrzenia.

Podłoga, o ile jest z desek, powinna być szczelna t. zn. bez szpar, w których to zazwyczaj gromadzi się pył a w czasie biegów czy też skoków unosi się do góry, zanieczyszczając powietrze. Podłoga musi być gładka, a więc bez zadziorów, wystawających gwoździ, czy też nierówności, pochodzących ze spaczenia się desek, gdyż w przeciwnym razie zagraża bezpieczeństwu ćwiczącego i może łatwo spowodować wypadek przez potknięcie się, skaleczenie i t. p. Podłoga winna być przynajmniej raz na tydzień szorowana, a bezwzględnie codziennie odkurzana mokrą szmatą. Ażeby podłoga była elastyczniejsza i pyłochłonna, trzeba ją wpierw napuścić gorącym olejem lnianym, a potem przeciągnąć pokostem lnianym. — Linoleum jest najodpowiedniejsze na pokrycie podłogi i najłatwiej utrzymać je w czystości. Konieczne jest napuszczanie go olejem, aby się nie kruszyło i pył chłonęło. —

Ściany i sufit gładkie, jasno malowane, a o ile nie są dołem wykładane drzewem, to trzeba do wysokości 2—3 m, wymalować farbą olejną. Ściany trzeba często odkurzać, gdyż w czasie przeciągu osiadły kurz będzie unosić się w powietrzu ze szkodą dla zdrowia ćwiczących.

Oświetlenie. Światła powinno być jak najwięcej, gdyż oprócz korzyści zdrowotnych, wpływa pogodnie na ćwiczących, gdy przeciwnie, mrok działa przygnębiająco. Dbać się tutaj musi o czystość okien i ich przeźroczystość. Sztuczne oświetlenie najodpowiedniejsze jest tylko elektryczne. Lampy mają być zawieszone u sufitu wysoko, aby nie przeszkadzały np. w grze piłką, winny być osłonięte kloszami mlecznego koloru, ażeby rzucały rozproszone światło, nie rażące w oczy ćwiczących.

Ogrzewanie sali najpraktyczniejsze jest zapomocą kaloryferów ogrzewanych wodą gorącą, przez to kaloryfer nie osięga wyższej temperatury ponad 70 stopni a zatem nie spalają się na nim cząstki pyłu, woda długo zatrzymuje ciepło. Zaletą jest jeszcze to, że kaloryfer nie zajmuje dużo miejsca. Ogrzewanie lokalne t. j. zapomocą pieców najlepsze jest z użyciem piecyka elektrycznego. Piece kaflowe są dobre, lecz zajmują dużo miejsca i manipulacja koło nich zanieczyszcza salę. — Najczęściej jednak spotykane i zarazem najgorsze są piece żelazne, prędko się rozgrzewają i szybko stygną, zanieczyszcza się salę, paląc w nich, łatwo się oparzyć, często się psują, spala się na ich powierzchni pył, tworząc tlenek węgla. Dlatego też w miarę możności trzeba je zastępować praktyczniejszemi piecami. — Temperatura sali ma wynosić 10 do 12 stopni C. a to dlatego, ponieważ w sali ćwiczący są w ciągłym ruchu i nie odczuwają chłodu natomiast w szatni przebierają się, to też temperatura musi być wyższa.

Przewietrzanie sali jest bardzo ważną kwestją, bo w czasie wzmożonego wysiłku fizycznego ćwiczący wydzielają więcej gazów szkodliwych, które trzeba natychmiast usunąć. W sali winny się znajdować wentylatory przy suficie i przy podłodze. Okna muszą być tak urządzone, aby je można łatwo i w każdej chwili otworzyć górą na przestrzał, to pomaga do szybszego odświeżenia się powietrza w sali, a silniejszy prąd powietrza porywa również pył. Sala musi być po każdej lekcji dokładnie przewietrzona. —

Przy sali gimnastycznej nieodzowna jest szatnia, gdzie młodzież może się przebrać przed lekcją gimnastyki. Wokół pod ścianami winny być umieszczone ławki i dostateczna ilość wieszaków na ubranie. O ile brak jest przy szatni natrysków, to trzeba się koniecznie wystarać przynajmniej o umywalnię z kilkoma kurkami wodociągowemi, aby po lekcji ćwiczący mógli ręce umyć. — Potrzebny jest również przy sali gimnastycznej pokoik, służący do przechowywania przyborów. — Przestrzeganie higjeny sali gimnastycznej i ciągła piecza o nią stworzy nauczycielowi i uczniowi zdrowe warunki pracy, przyzwyczaji młodzież do czystości i porządku, gdyż sama czystość nie polega na ciągłem robieniu porządków ale na zachowaniu jej jak najdłużej. Jeżeli w sali gimnastycznej niema nauczyciela, trzeba drzwi do niej koniecznie zamykać, ażeby młodzież nie znajdowała się nigdy na sali bez opieki, gdyż o wypadek bardzo łatwo. —

Boisko do ćwiczeń, gier i zabaw jest przy każdej szkole konieczne, gdyż wyzyskuje się go w okresie letnim, pomijając już każdemu znane cele zdrowotne i wpływ na duchowe usposobienie, jakie wywiera w pogodny, słoneczny dzień spędzenie chociażby krótkiego czasu na murawie. Przedewszystkiem odróżnić tutaj trzeba boisko od podwórza szkolnego, które to ostatnie służy zazwyczaj na rekreacje w czasie przerw pomiędzy godzinami nauki. Osiągnięcie dla szkoły powszechnej właściwego, dobrze urządzonego boiska sportowego jest trudne i może niezbyt potrzebne, dlatego o urządzeniu takowego nie będę pisał. — Wystarczy tutaj boisko 80 m. × 40 m. (im większe jest tem lepiej) zniwelowane o gruncie łatwo przepuszczającym wodę, pokryte trawą, ogrodzone żywopłotem lub wokół obsa-

dzone drzewami. Boisko takie ma te zalety, że nie tworzy się kurz, jest elastyczne, przy upadku nie powoduje okaleczeń, przyjemne jest dla oka i nie brudzi kostjumów w czasie ćwiczeń n. p. przy leżeniu i t. p. wymaga natomiast pielęgnacji i bezpośrednio po deszczu jest śliskie. Boiska o innego rodzaju nawierzchni nie są praktyczne. Boisko pokryte żwirem nie daje coprawda pyłu, zaraz po deszczu jest suche ale bardzo niszczy obuwie, przy upadku powoduje silne zdarcia naskórka, nie jest zwięzłe a ciężkie do poruszania się. Na bitem, gładkiem boisku tworzy się podczas wiatru pył, dlatego trzeba je często skrapiać, są twarde i przy upadku również uszkadzają ciało. Boiska takie łatwo przerobić przez nawiezienie ziemi i zasianie trawy. W braku boisk specjalnych, należy w podobny sposób zmieniać podwórza szkolne i zużytkować do ćwiczeń cielesnych, gier i zabaw. Na boisku powinna się znajdować skocznia t. zn. rów 2 m × 6 m, wypełniony piaskiem, służący do skoków i bieżnia na 60 m. długa i 2.50 szeroka, która służy do uprawiania biegów. (Dokładniejsze wymiary, urządzanie boiska i t. d. można znaleźć w podręcznikach, które podam w innym z artykułów.) Boisko winno być czyste, uważać trzeba, aby nie znajdowały się na niem kawałki szkła, kamieni, papiery i t. p.

Marjan Kulik.

TRAKTOWANIE NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Organ miesięczny Związku Polaków w Niemczech wychodzący w Berlinie pod nazwą „Polak w Niemczech", przynosi często szczegóły, które charakteryzują dosadnie niemieckie metody zwalczania nauczania dzieci polskich j. polskiego w Niemczech. Tym razem w nrze 11 z listopada br. czytamy:

O ile chodzi o szkółki polskie, wynosi się z doniesień prasy niemieckiej wrażenie, jakoby magistraty i władze szkolne z całą gotowością i chętnie przychylały się do życzeń mniejszości polskiej i udzielają polskim towarzystwom szkolnym lokali szkolnych celem urządzenia szkółek polskich. Niestety, pozór pozostaje pozorem i niema żadnych ulepszeń w uregulowaniu szkolnictwa mniejszości polskiej.

W rejencji arnsbergskiej polegają trudności zakładania szkółek polskich na dwóch przeszkodach:

1. przewłóczenie wniosków przez władze o udzielenie pozwolenia do nauczania nauczycielom w polskich szkółkach prywatnych;
2. odrzucanie wniosków podanych przez Polskie Tow. Szkolne o klasy na urządzenie polskich szkółek prywatnych.

Poniżej opisane wypadki niechaj świadczą same za siebie:

1. Dnia 21 lutego 1927 r. wysłano świadectwo i potrzebne dokumenty p. Narożyńskiego do deputacji szkolnej w Herne z prośbą o udzielenie przez władze szkolne w Arnsbergu p. N. pozwolenia do nauczania polskiego pisania i czytania w projektowanych szkółkach w Sodingen i Herne. Upłynęło wiele miesięcy od czasu stawionego wniosku, lecz dotychczas pozwolenia p. N. nie udzielono. Z tego powodu nie można otworzyć szkółek polskich w Sodingen i w Herne, do których zgłosiło się razem 160 dzieci.

2. Dnia 16 grudnia 1926 r. stawiło Tow Szkolne na obwód rejencji Arnsberg wniosek o udzielenie klasy szkolnej do magistratu i deputacji szkolnej w Bochum. Odpowiedź odmowna magistratu nadeszła dnia 27. 1. 27 r. z tem uzasadnieniem, że Tow. Szkolne ma się postarać o dowody, że Niemcy w Polsce z takich samych udogodnień korzystają. Dnia 3-go czerwca 1927 r. wysłało Tow. rejencyjne żądane dowody 13-stronicowy opis szkół niemieckich w Polsce. Na to magistrat pismem z dnia 10. czerwca 27 r. zażądał podania nauczyciela i przedłożenia przez niego pozwolenia do nauczania. Dalej żądano doniesienia, w których dniach i o którem czasie nauka ma się odbywać oraz podania spisu dzieci, nazwisk rodziców i adresy.

Towarzystwo Szkolne wysłało dnia 1. 7. 27 r. spis dzieci, podało nauczyciela, tenże przedłożył pozwoleństwo do nauczania godziny i dni nauki. Zdawało się że w najbliższych dniach przystąpić można do otworzenia polskiej szkółki w Bochum, do której zgłosiło się 63 dzieci.

Inaczej się jednak stało. Dnia 25. lipca 27 r. nadeszło z magistratu pismo z doniesieniem, że wniosek o klasę szkolną po ukończeniu wakacji zostanie załatwiony, Tow. ma donieść, czy jest gotowe koszty za lokal szkolny opłacać. Po oświadczeniu gotowości opłacania lokalu przez Tow. Szkolne, nastąpiła 3-miesięczna przerwa.

Czekano na odpowiedź i decyzję magistratu bochumskiego, magistrat monitowano pismami z 8. sierpnia i 27. września 27 r. i kilkoma rozmowami telefonicznemi. Nareszcie po długiem czekaniu otrzymano od magistratu w Bochum pismo następującej treści:

Bochum, den 21. Sept. 1927.

„Stadtverwaltung Bochum
Geschäftszeichen: IX.
6. Oktober 1927.

An die polnische Schulvereinigung
Bochum.

Antwort auf das Schreiben vom 8. 8. 1927.
Die Schuldeputation hat in ihrer letzten Sitzung ihren Antrag auf Ueberlassung von Klassenräumen abgelehnt.

Die Stadtsverwaltung
gez. Stumpf
Ausgefertigt: podpis nieczytelny.
Verw. — Inspektor.

Taki jest rezultat 11-miesięcznego starania się o klasę szkolną u magistratu bochumskiego. Możeby ci, którzy głoszą światu o wolnościach kulturalnych mniejszości polskiej w Niemczech przyjrzeli się bliżej tym czynnikom, które nam odmawiają tak skromnych życzeń jak klas na szkółki polskie.

3. Znamienny jest również fakt starania się polskiego Tow. Szkolnego rejencji arnsberskiej o klasę szkolną w Marten. Starania toczyły się od 18.

12. 1926 r. Magistrat wzgl. deputacja szkolna nie dały nawet na wniosek odpowiedzi. Dopiero po ostatniem piśmie z dnia 31. sierpnia rb., przy którym załączono statystykę szkół niemieckich w Polsce, otrzymano od Amtmanna z Martem pismo następującej treści:

Marten, den 3 Oktober 1927

„Der Amtmann des Amtes Marten
An den polnischen Schulverein E. V.
Bochum, Klosterstraße 2.

Die Schuldeputation der Gemeinde Marten hat in ihrer Sitzung am 29. September 1927. Ihren Antrag auf Ueberlassung eines Klassenzimers zum Zwecke der Erteilung des polnischen Sprachunterrichts abgelehnt.

I. V.
podpisy nieczytelne,“

Tak jak magistrat w Bochum tak też i magistrat w Marten zdobyły się po 11 miesiącach na tak zaszczytną odpowiedź — ist abgelehnt.

ROZMIESZCZENIE NIEMCÓW W POLSCE.

Ze względu na teren, na jakim pracujemy, szczególne zainteresowanie musi w nas budzić liczebność Niemców w województwach, zwłaszcza zachodnich, na Śląsku i Pomorzu. Materjał w tym względzie daje ostatni numer (20) Strażnicy Zachodniej (dwutygodnik Z. O. K. Z.), który się zajmuje rozmieszczeniem Niemców w Polsce.

Według ostatniego spisu ludności przeprowadzonego przez władze polskie pod koniec 1921 r. mieszkało w Poznańskiem i na Pomorzu ogółem bez mała 550 tysięcy ściśle 547,384 Niemców, stanowiąc w Poznańskiem przeciętnie 19,9 proc. ogółu ludności, a na Pomorzu trochę więcej, bo 20,9 proc. Z tej liczby mieszka w woj. poznańskiem 351,355 Niemców, w woj. pomorskiem 196,029.

Stosunkowo najsilniej zachował się żywioł niemiecki na północy Poznańskiego i na południu Pomorza. Jest to obszar najdawniejszych zaborów pruskich i — specjalnie w odniesieniu do doliny noteckiej — najstarszej kolonizacji niemieckiej. W porównaniu do ostatnich lat przedwojennych — uderza olbrzymi odpływ żywiołu niemieckiego. Ostatni spis ludności, dokonany przez zaborców w r. 1910, wykazał w Poznańskiem ca 686 tysięcy Niemców czyli 34,7 proc. ogółu ludności, a 1115 tysięcy (43,4 proc. ogółu ludności) na Pomorzu.

Śląsk Górny.

L.	Powiat	Ilość Niemców.	Procent ogółu ludn.
1.	Bytom miasto	5.337	32,0
2.	Bytom wieś	47.788	34,3
3.	Gliwice	632	15,9
4.	Huta Królewska	43.459	59,9
5.	Katowice miasto	37,074	85.8
6.	Katowice wieś	69,478	32,0
7.	Lubliniec	6,102	17,5
8,	Pszczyna	16.607	13.6
9.	Racibórz	786	4,8
10.	Rybnik	25.184	20,4
11.	Tarnowskie Góry	19.219	35,4
12.	Zabrze	9.438	19,5
	Razem Niemców	281.186	31,5

Duże trudności nastręcza dokładne stwierdzenie ilości Niemców w województwie śląskiem. W górnośląskiej jego części, przyłączonej do Polski dopiero w r. 1922, nie przeprowadzono ogólno—polskiego spisu ludności w r. 1921. To też tymczasem powołujemy się na spis niemiecki z r. 1910; powyżej są podane wyniki tego spisu. Cyfry podane odnoszą się do powiatów w dawniejszych granicach.

Stosownie do powyższego możnaby cyfry ludności niemieckiej w całem województwie śląskiem w r. 1921 podać na ca 314 tysięcy — co w stosunku do ogółu ludności tego województwa wynosiłoby około 28 proc.

Jeśli chodzi o stan obecny drogą obliczeń szacunkowych doszedł autor niedawno temu wydanej pracy P. t. „Les Allemands en Pologne“, p. Zygmunt Stoliński do następujących wyników. W r. 1927 liczą województwa zachodnie ogółem ca 4.400 tysięcy

Liczba Niemców w woj. śląskiem podana przez p. Stolińskiego wymaga poważnego wyjaśnienia. Na terytorjum gornośląskiem, przypadłem Polsce, oddano głosów za Niemcami 220 tysięcy; w tem liczba emigrantów wynosiła 70 tysięcy. Wiemy, iż za Niemcami głosowali nietylko Niemcy ale także w bardzo poważnej liczbie zgermanizowani na duchu albo zbałamuceni i zastraszeni agitacją niemiecką Polacy. Z przyznanego Polsce terenu wyemigrowało zaraz do Niemiec 50 tysięcy Niemców, na to miejsce przybyło jednak jeszcze więcej Polaków z Niemiec i z innych dzielnic Polski.

Pozostałoby zatem jeszcze 100 tysięcy Niemców na polskim Górnym Śląsku, w czem 10 tysięcy optantów, którzy jeszcze u nas pozostają.

Obliczając Niemców według oddanych głosów w czasie plebiscytu, po uwzględnieniu emigracji i imigracji byłoby ich conajwyżej 18 proc., w tem bardzo dużo Polaków zgermanizowanych przez szkołę i towarzystwa niemieckie.

Jeżeli się uwzględni, że po wsiach i miasteczkach wogóle Niemców z pochodzenia niema a tylko pewne ośrodki jak Król-Huta, Katowice i inne pomniejsze mają ich większą liczbę, to cyfra rodowitych Niemców na terenie górnośląskim może wynosić 10 tysięcy czyli 1 proc., reszta zaś to Niemcy pochodzenia polskiego, którzy jeszcze umieją po polsku z domu rodziców a najdalej dziadków.

Więcej znacznie Niemców z pochodzenia ma Śląsk Cieszyński, gdzie szczególnie Bielsko i okolica są prawdziwą oazą niemiecką.

Biorąc razem Śląsk Cieszyński i Górny, liczba Niemców z pochodzenia może tu sięgać 3 proc. do 4 proc. Ze względu na wielkie postępy germanizacji dopiero w ostatnich czasach przed wojną i na supremację gospodarczą, jaką mają Niemcy jeszcze do dziś, a także ze względu na warunki wytwarzane przez Niemcy i Niemców pod osłoną autonomji, należałoby niemcom pochodzenia polskiego, mówiącym po polsku, nadać inną nazwę, by nie powiększać liczby Niemców prawdziwych niemcami nieprawdziwymi, co jest zjawiskiem przejściowem.

Miejscowa ludność polska zwie tych ćwierć i półniemców germanami.

POSTULATY WYBORCZE „SANACJI".

Celem zorjentowania członków w postulatach wyborczych t. zw. Sanacji podajemy tu niektóre rezolucje uchwalone w Warszawie 4 grudnia rb. przez Radę Naczelną Związku Naprawy Rzeczypospolitej, organizację uważaną powszechnie za ośrodek polityczny „Sanacji", która jednakowoż nie posiada charakteru partji. Rezolucje te w całości lub w części opiewają:

Akcja wyborcza do najbliższego Sejmu winna być prowadzona pod hasłami przywrócenia powagi ciał parlamentarnych przez zapewnienie im istotnie zdolności do pracy ustawodawczej oraz przez usunięcie z życia politycznego Polski elementów, obniżających poziom tego życia.

Akcja ta winna być prowadzona pod hasłem doboru ludzi o wysokim poziomie etycznym, o największym poświęceniu dla dobra Państwa i społeczeństwa, doboru ludzi, którzy zdolni byliby opanować zawiłe kwestje polityczne i ekonomiczne i okazać istotną pomoc Rządowi w jego kierownictwie Państwem, w jego twórczej działalności nad wzmocnieniem sił wewnętrznych całego Państwa i narodu polskiego i podniesieniem znaczenia i roli Rzeczypospolitej Polskiej na międzynarodowym terenie.

Za jeden z naczelnych warunków pozytywnego wysiłku akcji wyborczej uważamy osiągnięcie jaknajdalej posuniętej konsolidacji sił politycznych, stojących na gruncie lojalnej współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego oraz dążących do oparcia ustroju i stosunków socjalnych Rzeczypospolitej na zasadach wzmocnienia władzy wykonawczej przy równoczesnem poszanowaniu istotnych zasad demokracji oraz interesów warstw pracujących.

W SPRAWACH USTROJOWYCH

Podkreśla się konieczność dalszego wzmocnienia władzy Prezydenta oraz zmiany dotychczasowego systemu jego wyboru w kierunku uniezależnienia go od izb parlamentarnych.

W SPRAWIE SAMORZĄDU WOJEWÓDZKIEGO.

W celu odciążenia izb ustawodawczych oraz pobudzenia inicjatywy poszczególnych ziem, należy rozszerzyć dotychczasowe uprawnienie regjonalne przez rozbudowę ciał samorządowych, w szczególności przez wprowadzenie samorządu wojwódzkiego dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

W SPRAWACH SZKOLNYCH.

Zważywszy:

a) że analfabetyzm i półanalfabetyzm przejawia się w Polsce, dzięki wieloletniej niewoli politycznej — jako ponura klęska społeczna i wymaga kapitalnej akcji zaradczej na przyszłość,

b) że dotychczasowy pauperyzm ogółu obywateli Rzeczypospolitej jest m. in. wynikiem ciemnoty mas włościańskich i robotniczych,

c) że podniesienie dobrobytu gospodarczego Polski uzależnione jest w ogromnym stopniu od oparcia zawodowego przygotowania warstw pracujących fizycznie i umysłowo — na zasadach racjonalnej organizacji pracy,

d) że powszechna rozumna i szczera demokratyzacja społeczeństwa dokonać się może przedewszystkiem przez zdemokratyzowanie szkolnictwa, tj. obowiązujące, powszechne nauczanie, stosowane sprawiedliwie do wszystkich klas społecznych,

e) że odrodzenie moralne obywateli dokonać się może głównie dzięki wpajaniu w nich od zarania młodości szlachetnych zasad wychowawczych, wynikających z idei entuzjazmu służby dla dobra narodu i państwa,

f) że pozytywnej przebudowy ustroju państwa i gruntownej a trwałej naprawy Rzeczypospolitej dokonać może jedynie zespół powszechnie wykształconych i uświadomionych obywateli, przenikniętych poczuciem praworządności, pracowitości, poszanowania władz państwowych i ukochania wielkości ideowych narodu, Rada Naczelna Związku Naprawy Rzeczypospolitej wypowiada się za dokonaniem gruntownej reformy ustroju szkolnictwa, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowo-wychowawczym.

Reforma ta pójść winna po linji powszechności i jednolitości szkolnictwa.

Z uwagi na to, że projekt rządowy ustawy o ustroju szkolnictwa obejmuje i wyraża zasady powszechności i jednolitości szkolnictwa — Rada Naczelna uznaje ten projekt za właściwy i domaga się jak najszybszego wprowadzenia projektu w życie.

Uznając, iż konieczne jest poczynienie w projekcie rządowym szeregu uzupełnień i poprawek — Rada Naczelna uznaje za właściwe, ażeby przy opracowywaniu tych poprawek i uzupełnień wzięte były pod

uwagę tezy, ustalone przez IX Zjazd Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W końcu Rada Naczelna, uważając reformę szkolną za jedną z najdonioślejszych reform socjalnych wyraża uznanie dla rządu Marszałka Piłsudskiego za opracowanie wymienionego projektu reformy i podjęcie kroków, celem wprowadzenia jej w zycie.

W SPRAWACH MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Rada Naczelna Z. N. R. widzi w utworzeniu bloku wyborczego mniejszości narodowych próbę narzucenia ogółowi tych mniejszości szkodliwej dla ich interesów walki z państwowością polską.

Rada Naczelna Z. N. R. wyraża głębokie przekonanie, że niepolscy obywatele Rzplitej, stojący na gruncie państwowości polskiej, poprą wysiłki obecnego Rządu Naprawy Rzplitej i że w czasie wyborów zadokumentują swój pozytywny stosunek do państwa.

W SPRAWACH GOSPODARCZO-ZAWODOWYCH.

Terenem, na którym ma się przejawić inicjatywa gospodarcza warstw pracujących miast i wsi — winny stać się izby zawodowo-gospodarcze. Niezależność ruchu zawodowego od stronictw politycznych, jego wewnętrzna zwartość i jednolitość — stworzą najskuteczniejszą gwarancję pozytywnego znaczenia związków zawodowych w życiu państwa. Związek Naprawy Rzplitej zmierza do przekształcenia obecnego ustroju gospodarczego państwa w kierunku roztoczenia kontroli publicznej nad wytwórczością i zapewnienia pracy roli czynnika dominującego.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W dn. 16 listopada Sejm Śląski uchwalił 2 ustawy, dotyczące uposażenia funkcjonarjuszy Województwa Śląskiego, opłacanych ze Skarbu Śląskiego, a mianowicie został podniesiony dodatek mieszkaniowy do wysokości dodatku mieszkaniowego dla Warszawy i została zniesiona ustawa sanacyjna.

Obie ustawy obowiązują od 1 października.

Niezależnie od tych ustaw wpłynął dnia 7 grudnia wniosek nagły posłów Fojkisa i tow. w sprawie przyznania urzędnikom jednorazowego dodatku na zakupy zimowe w wysokości jednomiesięcznej pensji, podobnie jak to już czynią niektóre urzędy gminne, które wypłacają swym funkcjonarjuszom 13 pensję. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej celem zaopinjowania go.

Ostatnio doniosła również prasa, iż p. wicepremjer prof. Bartel oświadczył, iż rząd zamierza w najbliższym czasie wypłacić urzędnikom dodatek mieszkaniowy w wysokości 8% poborów i podwyższyć miesięczną płacę. Łącznie podwyżka wynosić ma miesięcznie około 20% poborów w pierwszym kwartale 1928 r.

Poniżej przytaczamy tekst wymienionych ustaw śląskich ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Śląskich Nr. 24 z dn. 19 listopada br.

USTAWA Z DNIA 16 LISTOPADA 1927 ROKU

w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych.

Art. 1.

Do art. 3. ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. (Dz. U. Śl. Nr. 11. poz. 28) w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Woj. Śląskiego tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych, dodaje się 3-ci ustęp o następującem brzmieniu:

Dodatek mieszkaniowy wypłacany na mocy ustawy Rzeczypospolitej z dnia 9. października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) oraz ustawy Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1924 r. (Dziennik Ustaw Rzpltej P. Nr. 52 poz. 525), jakoteż na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30. lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 673) urzędnikom opłacanym ze Skarbu Śląskiego winień być niemniejszy, niż dodatek mieszkaniowy, wypłacany na mocy powyżej cytowanych ustaw i rozporządzenia urzędnikom państwowym w m. st. Warszawie.

Różnicę, wynikającą z rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30. lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 673), jak również różnice, jakie mogłyby powstać na skutek późniejszych rozporządzeń Rady Ministrów, dopłaca Skarb Śląski.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 października 1927 r.

Art. 3.

Wykonanie ustawy porucza się Wojewodzie Śląskiemu.

Marszałek: (—) Wolny

USTAWA Z DNIA 16 LISTOPADA 1927 ROKU

w sprawie zniesienia ustawy z dnia 29. grudnia 1925 r. o zapewnieniu równowagi budżetowej (Dz. U. Śl. Nr. 19, poz. 47) oraz ustawy z dnia 20. stycznia 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 2. poz. 2.) jakoteż ustawy z dnia 20. stycznia 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 2. poz. 3.)

Art. 1.

Znosi się moc obowiązującą ustawy z dnia 29. grudnia 1925 r. w sprawie zastosowania postanowień ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. Śl. Nr. 19, poz. 47), oraz moc obowiązującą ustawy z dnia 20. stycznia 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 2. poz. 2), zmieniającą niektóre postanowienia art. 4. ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego i funkcjonarjuszów Związków Komunalnych (Dz. U. Śl. Nr. 11.

poz. 28.), oraz moc obowiązującą ustawy z dnia 20. stycznia 1926 r. (Dz. U. Śl. Nr. 2 poz. 3.), zmieniającą niektóre postanowienia ustawy z dnia 27. maja 1924 r. w przedmiocie uposażenia nauczycielek robót kobiecych w publicznych szkołach powszechnych i wydziałowych Województwa Śląskiego (Dz. U. Śl. Nr. 15. poz. 61).

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia z ważnością od 1. października 1927 r. Natomiast przywrócone niniejszą ustawą postanowienia ustawy z dnia 1. marca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27. poz. 207) obowiązują z dniem 1. kwietnia 1927.

Art. 3.

Wykonanie ustawy poleca się Wojewodzie.

Marszałek: (—) Wolny.

INFORMATOR SEKCJI RAD RODZICIELSKICH

W myśl programu pracy Rady rodzicielskiej na rok 1927-28 należało do 1 grudnia b. r. zorganizować Opieki klasowe i Rady rodzicielskie.

W poprzednim informatorze Sekcji Rad rodzicielskich podałem szczegółowe instrukcje, omawiające organizacyjną stronę tworzenia Opiek i Rad.

Obecnie przystępuję do omówienia drugiego punktu z „programu pracy", to jest urządzenia Rodzicielskiego „Wieczoru Wigilijnego" z opłatkiem.

W swoim czasie zwracałem uwagę na ważność wytwarzania odpowiednich nastrojów pod obrady przez występy dziatwy szkolnej.

Nastroje te niezmiernie dodatnio wpływają na pomyślny przebieg obrad, zacieśniają stosunek przyjazny między nauczycielstwem a rodzicami. Dla pogłębienia zapoczątkowanej już współpracy powinniśmy z całą dokładnością wykorzystać świąteczny, radosny nastrój świąt Bożego Narodzenia. Przenieśmy ten nastrój radosny, jaki przeżywa niemal każdy dom, rodzina, na teren Rad rodzicielskich a napewno zespolimy jeszcze bardziej dom i szkołę w pracy dla wspólnych celów.

A oto garść wskazówek dla zorganizowania „Wieczoru Wigilijnego".

Zasadniczo należy podzielić program „Wieczoru" na dwie części. Pierwszą część „popisową", powinny wypełnić występy dziatwy szkolnej. Na drugą część „obradową", składać się powinien referat i ewentualna swobodna pogawędka lub dyskusja.

Występy dziatwy mogą obejmować: aktualne deklamacje, odśpiewanie kolęd przez chór szkolny oraz tradycyjnie obchodzonych niemal w każdej miejscowości kolędników, np.: z „Gwiazdą", „Kozą", „Szopką" — lub „Herodów". Polecałoby się zainscenizowanie wyjątku z „Jasełek" — np. „Pasterze w polu" lub „Przy żłóbku".

Odpowiednie deklamacje jak: „Noc wigilijna" „Z gwiazdą" „Hołd ptasząt" można znaleźć w Płomyku Nr. 16-17 1925 r. i Nr. 18 z roku 1925.

Materjał do oddania roli Herodów znajduje się w „Teatrze ludowym" (Nr. 12 z roku 1926) w bezpłatnym dodatku do Pol. Oświaty Pozaszkolnej. Są tam: Herody lubelskie i Herody niepołomickie. Pozatem dużo materjału można zaczerpnąć ze źródeł lokalnych, tradycyjnie urządzanych „Kolęd" w danej miejscowości.

Występy dziatwy powinny odbywać się przy oświeconej choince; ozdoby należy przygotować z dziećmi zawczasu. Sam program „popisowy" nie powinien być przeładowany. Należy zwrócić baczną uwagę, by popisy dziatwy były oddane z artyzmem, smakiem, gdyż ta pierwsza część programu ma nam służyć do pogłębienia tak uroczystego i podniosłego nastroju, jaki przeżywamy w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Po wypełnieniu pierwszej części programu należy przystąpić bodaj czy nie do najważniejszego punktu „Wieczoru", to jest do łamania się opłatkiem i składania wzajemnych życzeń. A więc kierownik szkoły (przewodniczący Rady rodz.) w imieniu nauczycielstwa, łamiąc się opłatkiem z jednym z przedstawicieli rodziców, powinien złożyć zebranym życzenia świąteczne i noworoczne, podkreślając przytem, iż wspólny cel — szczęście dziecka, jego przyszłość, dla której pracujemy — winien nas jednoczyć.

Ponieważ łamanie się opłatkiem jest punktem kulminacyjnym „Wieczoru", dlatego same przemówienia i życzenia należy dobrze przemyśleć i przygotować.

Należy przed „Wieczorem" — na zebraniu Wydziału Rady wysunąć kogoś z rodziców, by złożył życzenia nauczycielstwu. Podobnie powinno się przygotować i dzieci do złożenia życzeń rodzicom i ich wychowawcom.

Wreszcie przystępujemy do drugiej części „obradowej" programu, t. j. do wygłoszenia referatu na temat „Państwo a społeczeństwo i szkoła". Materjał do tego referatu będzie podany w następnym Nrze Ogniskowca.

O ile po referacie ma nastąpić dyskusja lub swobodna pogawędka, należy polecić dzieciom opuścić salę obrad celem zachowania swobody.

Referat na wyżej wymieniony temat nadaje się tam, gdzie Rady rodzicielskie już istnieją. Tam zaś, gdzie Rad niema „Wieczor wigilijny" należy potraktować jako zebranie organizacyjne celem utworzenia Opiek klasowych i Rady rodz. Dlatego też odpowiedniejszym w takich wypadkach byłby referat na temat: Dziecko a dom i szkoła. (Szczegółowa dyspozycja referatu oraz wskazówki organizowania Opiek i Rad są umieszczone w Ogniskowcu Nr. 15 z dnia 30. IX. 1927 r.)

Koleżanki i Koledzy, którzyby napotykali na trudności w dobraniu i wyszukaniu odpowiednich deklamacyj

lub inscenizacyj, niechaj zwrócą się z zapotrzebowaniem do Sekcji Rad rodz., a natychmiast prześlemy żądane odbitki.

Powyższe informacje nie są dokładne i wystarczające. Ale uważam, iż inicjatywa i pomysłowość Koleżaństwa uzupełnią braki i ze swej strony dołożą starań, by „Wieczór wigilijny" wypadł imponująco.

Prawdopodobnie będą nasuwały się też trudności. Pominąwszy przeszkody natury technicznej, w obecnym okresie przedwyborczym nauczycielstwo związkowe, ze względu na swą rolę i znaczenie jest przedmiotem napaści ze strony pewnych czynników, do których zaliczyć należy szczególnie niektóre pisma, które starają się obniżyć wartość nauczycielstwa związkowego. Coraz częściej spotykamy się z atakami, które utrudniać muszą porozumienie się nauczycielstwa z rodzicami.

Ale właśnie te przeszkody i trudności wymowniej przemawiają za urządzeniem „Wieczoru wigilijnego," za wykorzystaniem nastroju świątecznego dla zbliżenia się domu ze szkołą, dla pogłębienia już wszczętej współpracy. A więc Koleżanki i Koledzy! Niechaj przy każdej szkole za naszem staraniem zostanie urządzony Rodzicielski „Wieczór wigilijny" z opłatkiem.

Sprawozdania z urządzonych „Wieczorów" prosimy nadsyłać na adres Komisji dla Sekcji Rad rodzicielskich.

Za Sekcję Rad rodzicielskich.
Błasiński Stanisław

INSTYTUT KULTURY POLSKIEJ W AMERYCE.

„Wychodźca", tygodnik Pol. Tow. Emigracyjnego donosi, iż w Nowym Jorku powstał projekt stworzenia przy tamtejszym uniwersytecie Columbia pod nazwą „Instytut Kultury Polskiej" celem rozpowszechnienia w społeczeństwie amerykańskiem wiedzy o kulturze polskiej. Dotychczas istnieją już podobne instytuty przy tym uniwersytecie kultury francuskiej, włoskiej, hiszpańskiej, skandynawskiej, rumuńskiej i czechosłowackiej.

Cel polskiego instytutu streszcza się głównie w szerzeniu znajomości literatury i kultury Polski przez szereg środków, z których 3 tu podajemy: 1) organizowanie i kierownictwo wycieczek do Polski dla studentów i pedagogów, 2) utrzymywanie w Ameryce biura informacyjnego o Polsce i udzielanie informacyj o Stanach Zjednoczonych na indagacje z Polski, 3) organizowanie i utrzymywanie klubów i stowarzyszeń polskich w szkołach i kolegjach.

KURS MUZYKI I ŚPIEWU DLA NAUCZYCIELSTWA.

Celem ułatwienia nauczycielstwu dalszego kształcenia się w muzyce, oraz zapoznania się z najnowszemi metodami dotyczącemi nauczania śpiewu, uruchomiony zostanie z początkiem stycznia 1928 r. przy Śląskiej Szkole Muzycznej w Katowicach:

1) kurs metodyczno-instrukcyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych z zakresu nauczania czania śpiewu w szkołach powszechnych (Program Min. W. R. i O. P.),

2) kurs przygotowujący do państwowego egzaminu z muzyki i śpiewu dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i semin. naucz. według programu Min. W. R. i O. P.

Nauki na powyższych kursach udzielać będą Profesorowie wymienionej uczelni, zatwierdzeni przez Śląski Urząd Wojewódzki. Kierownictwo kursów obejmie p. Władysław Linca. Termin wpisów do dnia 10 sty- 1928 r. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Śląskiej Szkoły Muzycznej, Katowice, ul. Szopena 16.

Z ŻYCIA OGNISK.

WIELKI CHEŁM.

Z zebrania Ogniska w Wielkim Chełmie, odbytego 7. paźdz. 1927 r. w szkole w Imielinie pod przewodnictwem kol. Niemcewicza Seweryna.

W zebraniu wzięli udział kol. Kłapa, prezes Ogniska w Mysłowicach, kol. Błasiński, sekretarz Komisji. Referat wygłosił kol. Błasiński. We wstępie zaznaczył, że organizowanie Rad rodzicielskich w naszych szkołach jest pedagogicznym nakazem wypływającym z warunków lokalnych. W referacie kol. Błasiński szczegółowo przedstawił cele, zadania, sposób organizowania oraz powodzenie Opiek klasowych i Rad rodzicielskich, a nawet wyraził gotowość przyjazdu do szkoły, którąby go zaprosiła na zebranie organizacyjne. Wykazał na konkretnych przypadkach, jakie dodatnie rezultaty można osięgnąć przez Rady rodzicielskie. Referat jasno wypowiedziany zrobił na zebranych wrażenie i przyczynił się do oświetlenia sprawy Rad rodz. Po referacie rozwinęła się dyskusja, która zezwoliła jeszcze w pewnych szczegółach referat uzupełnić. Kol. Kłapa podkreślił, że Z. O. K. Z. również domaga się od nauczycielstwa zawiązywania Rad rodzicielskich, aby przeciwdziałać agitacji za szkołą mniejszości. Kol. prezes podziękował za referat i zachęcił zebranych do zakładania Rad rodz. w swych szkołach. Z kolei kol. prezes zakomunikował o przyjęciu nowych członków a to: kol. Malerówny Marji, Oktowiczówny Heleny, Kłapy Jana, Starzykówny Marji i Orłowskiego Jerzego. Następnie kol. prezes przedstawił stan Ogniska, wykazując poważne zaległości z wkładkami. Na skutek tego uchwalono 1) upoważnić kol. prezesa do bezwzględnego ściągnienia zaległości, 2) rozpocząć akcję w celu ożywienia życia

organizacyjnego przez branie udziału w zebraniach, 3) przez zmiany w zarządzie Ogniska.

Na Zjazd delegatów do Warszawy wybrano kol. prezesa Niemcewicza.

W końcu uchwalono wziąć udział w kursie gier i zabaw, urządzonem przez p. Kulika w Mysłowicach.

Z zebrania „Ogniska" w Wielkim Chełmie 8 listopada 1927 r. Po odczytaniu protokółu kol. prezes Niemcewicz zdał sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów w Warszawie. Następnie obecni zdawali sprawę ze swej pracy pozaszkolnej, poczem przydzielono pracę poszczególnym członkom, a kol. prezes dał wskazówki, jak pracę pozaszkolną prowadzić należy. W końcu postanowiono, by celem utworzenia Sekcji Kobiet porozumiały się koleżanki pomiędzy sobą i wybrały zarząd sekcji.

LUBLINIEC.

ZEBRANIE „OGNISKA" W LUBLIŃCU. Ostatnie miesięczne zebranie „Ogniska Lubliniec" dało dowód żywego i szerszego zainteresowania się członków sprawami zawodowemi oraz ideowym programem Z. P. N. S. P. a to przez gremjalną ich obecność i żywy rzeczowy udział w dyskusji. Serdeczny i harmonijny nastrój, jaki znamionował obrady, udowodnił, że „Ognisko" — to jedna, wielka rodzina, zgromadzona karnie koło sztandaru związkowego w służbie idei.

Z zadowoleniem i satysfakcją przyjęli zebrani do wiadomości fakt rozwiązania t. zw. „Urzędowej Komisji Oświatowej" której istnienie i sposób „urzędowania" stwarzały mylne i niepożądane pozory, jakoby nauczycielstwo nie pracowało z pobutek ideowych, lecz na polecenia. Wyczerpująca dyskusja w tej sprawie wykazała zupełną bezpodstawność podobnego poglądu. Dalsza wytężona praca „Ogniskowców" wniesie do tej sprawy dowód realno-życiowy.

Punkt sprawozdawczy z pracy oświatowej, zamieszczony na porządku dziennym zebrania, wykazał, iż praca ideowa „Ogniskowców" wzmaga się, organizacyjnie krzepnie, oraz opanowuje nowe tereny pracy (Kółko krajoznawcze i teatralne). Oddziaływanie tych faktów okazało się już obecnie w rozroście liczebnym „Ogniska" oraz zjawieniu się na zebraniu członków „Ogniska" z bardzo odległych stron, położonych daleko od stacji kolej., co połączone jest z poważnemi kosztami. Nie szczędzą ich jednak Koleżanki i Koledzy, aby tylko wziąć udział w zebraniu, z którego wynieść pragną wskazówki, otuchę i pokrzepienie do dalszej ofiarnej pracy ideowej, prowadzonej niejednokrotnie w najoporniejszych warunkach, na którem chcą się też podzielić radosną nowiną o tem, czego dokonać zdołali.

„Ciężką" pracę miał na zebraniu zapobiegliwy skarbnik „Ogniska" kiedy zebrana „brać ogniskowa" ruszyła do wpłacania wkładek i zaległości. Takich „kapitałów" jeszcze kasa tut. ogniska nie posiadała. A wszystko to dla tej ambicji szczytnej, iż ten obowiązek organiz. musi być w pierwszej linji skrupulatnie wypełniony, gdyż jest on fundamentem istnienia i rozwoju naszego potężnego Związku. O pełnem zrozumieniu tej sprawy świadczy i to, iż równocześnie zebrano — stosownie do odezwy Centr. Naucz. Komitetu Wyborczego — kwotę 25 zł na cele tegoż Komitetu.

Tak pracując i działając pragnie „Ognisko w Lublińcu" zawsze trwać twardo i nieustępliwie w służbie ideałów związkowych dla dobra ojczyzny.

KNURÓW.

Sprawozdanie z posiedzenia w dniu 26. XI. 1927 r. Posiedzenie otworzył prezes kol. Mazurek. Po odczytaniu protokółu delegat na zjazd w Warszawie kol. Loos zdał obszerne sprawozdanie, wykazując żywotność i pracę naszego związku. Poruszono też wiele spraw natury organizacyjnej, a w wolnych głosach załatwiono sprawę oświaty pozaszkolnej. Uchwalono otworzyć kurs bezpłatny z programem 7-mio klasowej szkoły powszechnej dla dorosłych. Kol. Nadwocka już prowadzi kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt 4 razy w tygodniu po 3 godz. Sekcja amatorska dała już dwa przedstawienia, a obecnie przygotowuje trzecie. Utworzono jeszcze sekcję odczytową i prasową. Uchwalono też złożyć po 50 gr. na poparcie Koła Macierzy we Frysztacie i na cele wyborcze. Na posiedzeniu było 24 członków, gdyż z powodu niepogody koledzy z okolicy nie wszyscy przybyli.

KOCHŁOWICE.

Z walnego zebrania „Ogniska" w Kochłowicach, które się odbyło dnia 6. XII. 1927 r. pod przewodnictwem kol. prezesa Łaszczoka.

Zebranie zagaił kol. prezes Łaszczok, który w krótkości przedstawił rozwój miejscowego „Ogniska". Nastąpiły sprawozdania: sekretarza, skarbnika, sekr. S. O. P., oraz bibljotekarza. Po wyczerpaniu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem został kol. Bielewicz Władysław (kier. szkoły), który otrzymał 21 gł. na 24, wiceprezesem kol. Surysówna, sekretarzem kol. Kołodziejczyk Antoni, skarbnikiem kol. Etgens Stefan.

Do „komisji rewizyjnej" weszli: kol. Bielewiczowa Marja, kol. Łaszczokowa Ewa, kol. Wilczyński Adam.

Powołano do życia „sąd koleżeński", do którego powołano: kol. Bielewicza, kol. Śliwównę, kol. Szmida Antoniego, kol. Wojewodę Czesława, kol. Stabrawę Stanisława. Prowizorycznym prezesem S. P. O. został kol. Stabrawa Stanisław, później funkcję tę obejmie kol. Stanowski Władysław. Prezesem „Sekcji muzycznej" został kol. Wojewoda Czesław.

OD ADMINISTRACJI.

Dodatek w formie broszury p. t. „Warunki realizacji szkoły jednolitej na Śląsku", przynależny do numeru 19-20 Ogniskowca wyślemy z następnym Ogniskowcem.

CZASOPISMA I KSIĄŻKI.

RUCH PEDAGOGICZNY. Nr. 7. Treść: A. Dryjski: Sugestja i wychowanie. (Cz. II-ga) — E. Semil: Szkoła twórcza we Włoszech. (Dokończenie). — H. Rowid: System Daltoński w szkole powszechnej. (Ciąg dalszy). — H. R.: Reforma szkolnictwa w Polsce — Przegląd czasopism pedagogicznych. — Kronika pedagogiczna.

RUCH PEDAGOGICZNY. Nr. 8. Treść: A. Dryjski: Sugestja i wychowanie. Cz. II-ga. (Ciąg dalszy). — H. Rowid: Wrażenia z podróży pedagogicznej. Światowy Kongres Nowego Wychowania w Locarno. — Dr. M. Friedländer: Wychowanie, szkoła i Pokój. — H. Rowid: System Daltoński w szkole powszechnej (Ciąg dalszy). — Recenzje. — Kronika Pedagogiczna. Projekt nowej ustawy szkolnej w Genewie. —

RUCH PEDAGOGICZNY. Nr. 9. listopad 1927. Treść: H. Rowid. Wrażenia z podróży pedagogicznej. II. Genewa ogniskiem myśli pedagogicznej. — A. Dryjski. Sugestja i wychowanie. — Dr. M. Friedländer. Wychowanie, szkoła i Pokój (dokończenie). — H. Rowid. System daltoński w szkole powszechnej (ciąg dalszy). Recenzje. — Kronika pedagogiczna. —

ŻYCIE SZKOLNE. Nr. 11. Listopad 1927. — Treść: W. Horoch: Intelektualizm a woluntaryzm (c. d.). — Fr. Mittek: Idea współdziałania w szkole nowoczesnej. — K. Dzieduszko: Jak uczyć historji w kl. III. szkoły pow. — D. K.: Ćwiczenia ortograficzne.— Fr. M.: O kaligrafji. — J. Ciembroniewicz: Co mówią uczniowie o kinie. — M.: Z konferencyj rejonowych. — Stanowisko Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. w sprawie konferencyj rejonowych. — Br. Mittkowa: O nową szkołę w praktyce.— H.: Lekcja praktyczna na st. I. — Aforyzmy. — Komunikat Państw. Rady Ochrony Przyrody. — „Polska Oświata Pozaszkolna". — Czasopisma i książki nadesłane. —

ŻYCIE SZKOLNE. Nr. 12. Włocławek grudzień 1927. Miesięcznik poświęcony nauczycielskim konferencjom rejonowym i sprawom samokształcenia nauczycieli. Treść: Fr. Mittek. Idea spółdziałania w szkole nowoczesnej. — Wł. Horoch. Kierunki nauczania w rozwoju historycznym. — Wł. Horoch. Intelektualizm a woluntaryzm. — Br. Mittkowa. O nową szkołę w praktyce. — Sosenkiewiczówna. Sprawozdanie z ankiety w sprawie nauczania j. polskiego w kl. VII. — Br. M. Długość okręgu koła (lekcja). — M. G. O naukę gospodarstwa domowego w szkole powszechnej. — J. Szczepaniec. Konferencje nauczycielskie na terenie r. Kowal (pow. Włocławek). — G. Nowe metody nauczania i wychowania w szkolnictwie Stanów Zjednoczonych. Referat do odczytania i przedyskutowania na konferencjach rejonowych. — J. Ciembroniewicz. Co mówią uczniowie o kinie. — Br. Chrzan. Rola państwa i samorządu w szkolnictwie powszechnem na terenie jednego powiatu. — J. Erbel. Rola kierownika szkoły. M. Ławki czy stoliki. — Międzynarodowa Liga Nowego Wychowania. — Polski Komitet pomocy dzieciom.

ROBOTY RĘCZNE Nr.-2 i 3. Ruchliwa Sekcja Nauczycieli robót ręcznych przy Z.P.N.S.P. w Warszawie, wydając czasopismo „Roboty ręczne" uzupełniła bardzo szczęśliwie lukę jaka istniała w wydawnictwach pedagogicznych. W treści obecnie wydanych zeszytów, znajdzie czytelnik wiele cenych wskazówek jak należy stosować roboty ręczne w nauczaniu i jakie mają znaczenie a także wiele praktycznych wskazówek w wykonywaniu różnych przedmiotów. Dla mniej wyszkolonych w tym przedmiocie, czasopismo to jest bardzo dobrym samouczkiem, więcej wyszkolonym odda duże usługi w pogłębieniu swej wiedzy fachowej. Treść N-ru 2-go. W. Snopek. Wychowawcze i praktyczne znaczenie nauki rysunków.

E. Krysińska. Kilka uwag w sprawie robót kobiecych. Pększyc: Roboty nożykowe z drewna. Ms: Uwagi z dydaktyki pracy ręcznej przy nauczaniu przedmiotów ogólno-kształcących w szkole.

M. Dunin-Sulgustowska: Roboty z situ. W. Snopek. Kilka uwag z metodyki nauczania robót ręcznych. A. Tomczak. Przyrznia ulepszona.

Komunikaty Zarządu Sekcji: Regulamin. Apel. Odpowiedzi Redakcji. Kursy wakacyjne. Przegląd czasopism. Z życia Sekcji. Dział bibljograficzny.

Treść N-ru 3-go. W. Snopek. O należne stanowisko nauczyciela i nauki robót ręcznych.

Głos młodzieży o robotach ręcznych. St. Gabriel. Zarys rozwoju wrażliwości dziecka na barwę i formę.

H. Sadowska. O zdobieniu skóry. W. Gurek. Roboty z drutu i blachy w szkole ogólnokształcącej.

Fr. Pększyc. Roboty nożykowe z drewna (ciąg dalszy). M. Dunin Sulgustowska: Roboty z situ (ciąg dalszy)

Komunikaty. Z życia Sekcji. Przegląd nadesłanych wydawnictw i czasopism. Dział bibljograficzny.

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA. Dwumiesięcznik. Nr. 5—6. Treść: Święto niepodległości. — A. Patkowski: Oświata pozaszkolna, jako zagadnienie polityki państwowej. — K. Korniłowicz: Świadczenia kulturalne przemysłu. — Wł. Szymanowska: Praca Oświatowa wśród kobiet. — Z cyklu: Powiat i Województwo. Higjena polskich miast i wsi. — Z cyklu: Państwo (Ziemia i Naród). Drogi i komunikacje w Polsce. — Prawo i sprawiedliwość w R. P. — I. Solarz: Sprawozdanie Wiejsk. Uniwersytetu Ludowego w Szycach. — Sprawozdanie z działalności Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. — Materjały. — Z ruchu oświatowego w Polsce. — Z ruchu oświatowego zagranicą. — Przegląd literatury. — Przegląd pism. —

„KSZTAŁT I BARWA", organ Centr. Kom. Rys. Z.P.N.S.P. wychodzi we Lwowie; obecnie ukazał się numer rocznika VI. o nader aktualnej treści. Składają się na nią streszczenia referatów, wygłoszonych na zjeździe nauczycieli rys. w Warszawie w dn. 5 i 6 czerwca 1927 r. a dotyczące zmian programów nauki rys. w szkołach powszechnych, gimnazjach i semin. naucz., artykuł o linorycie, wyczerpujące uwagi prof. Matzkego, sprawozdanie ze zjazdu i różne. Treść: 1) Broszkiewicz A: Rysunek w szkole powszechnej. 2) Cieśla H: Projekt programu nauki rys. w gimnazjach. — 3) Borkowski A: Referat o nauce rysunku w seminarjach naucz. — 4) Cieśla H: Linoryt a szkoła. — 5) Matzke St.: Uwagi w związku z ankietą i zjazdem. — 6) Sprawozdanie ze zjazdu — 7) Sprawy Stowarzyszenia. — 8) Przegląd literatury fachowej. — 9) Wiadomości mieszane. — Cena Nr. 3.80 zł. z przesyłką 4.80 zł. Adres: „Kształt i Barwa" Lwów Gmach Skarbka 5. —

J. T.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu Komendy Śląskiej Chorągwi Żeńskiej Związku Harcerstwa Polskiego w Nr. 16 „Ogniskowca" podano mylnie adres Komendantki. Ma być: Jadwiga Laszczkówna, komendantka Chor. Katowice, Województwo, Wydział Oświecenia.

KOLEŻENKOM I KOLEGOM

serdeczne życzenia „wesołych świąt" i „dosiego roku" zasyła

REDAKCJA.

Redaguje komitet z J. Syską na czele. Wydawca w imieniu Komisji Śląskiej Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. i redaktor odp. Michał Starmach, Mysłowice, Nowokościelna 4. Tłoczono w drukarni „Sztuka", Mysłowice, Dworcowa 7. Tel. 71.